

0  
0  
0  
2  
2  
5

~~II/1948~~

-1 -2 7202

Ochotniczki Jakub Salina  
rok ur. 23. I. 1919. panna. 7202

10.II. 1940 r. została mianowana  
jako córka nadwika swojego  
ochotnika. zsyłki: Archangielska abt.  
Krasnoborski region, posiótek Sorga.  
Posiótek znajdował się 100 km.  
w gęstym lesie, <sup>i odległość</sup> do najbliższego kościoła  
była 40 km. Ponieważ było daleko  
do kościoła, więc trudno było o żywność;  
drogi były bezpieczne i trudno było  
z powodu suchy i daleko /kierując się na  
wschód/ nie było możliwości dostać żywo-  
ści z powodu braku dostaw.

ca posiótek było 210 osób różnych  
płci i wieku, gdybyły to rolnicy,  
przemysłowi byli Palacy, poza kilka  
akademików.

Wszelkie życie było bardzo ciężkie.

0  
0  
0  
2  
2  
6

- 2 -

7202

Do pracy amurana nietylko mgieły su,  
~~sosz~~ ale skróć niebyt zdrowe kobiety  
i dzieci nawet od 10 lat. Za kilku-  
minutowe spojrzenie do pracy sądzone  
i karane karcerem, lub kogo nie lubią  
- mordują. Skróć pracy które od  
jutra do zutru, a często i w nocy  
amurana do pracy. Worekki pracy były  
ochopne w nim nie było cieplych  
ubrań i butów, pracowaliśmy w ciętych  
grudniowych butach przy 500 mosięziu  
byłyty odmierzania nawet bardziej  
ciętkie. W lecie kosiłyśmy fakie.  
/nawet 10 letnie dziewczęta mordły kosić/  
Latały bęgi, beganek, troszka do chodząc  
ce bagna, często były wypadki, i odpada-  
liśmy po bęgach i le-bagnach. ] [ -  
Pracowaliśmy bardzo ciętko, a zasobki  
były małe, czasami były napięte zimne

0  
0  
0  
2  
2  
7

- 3 -

7202

do wykowania, tylko ci, który lygi  
lubiani fore "nosalskis" mieli wyrośnięte  
nostry, a lygi to korektem tych, których  
ciu mē lubili. Zwykle była droga  
iż nasze rozbłki nie mysteradły na nis,  
ale lepiej po forey byliśmy smarani  
szkierem jajeczym i grzyby, fore takich  
szkierowych tego było gwałtownie po lesie,  
by wtedy wypałki te po 4 dniu niektóry  
były już po lesie, a później wracali  
na poł. zyciu.

W periódku naszym było kilka lebeków,  
w każdym z nich mieszkało po kilka-  
siedem rodzin, było ciesno, w tzw.  
naszych lebeków było wiele robrek:  
plastików i innych i nie było brodków  
do mieszkańców ich.

Pomimo obropnych warunków, <sup>i typu</sup> było jed-  
nak obropne domstwictwo w twardem

00228

SOST

- 1 -

• 7202

*sorwickianum*.

Bardzo ciechli się, gdy doświadczyli my się, że wyrosła amnestia dla wszystkich Polaków. Wtedy same <sup>na podstawie</sup> jednako nie mogły się zatrzymać, kiedy nasz wypuszczenie z poziomka, skróciło nas jeszcze i wtedy wyjście i takie ktorą najlepszą zbiegły jechali lodo w pociądomi. Jednak mimo nas tą wieczór z poziomka, - bo niepotrzebne nieekstremalne, a część rodzin pożostawała.

Z powrotem pojechałam "na piewo" do  
Urduchistenu, rejonu Tari-Assyja,  
następnie pojechałam do Kermene  
i tam rozmawiałam z przyjacielem PSK.